

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 zhr.	75 cent.
	miesięcznie	1 "	30 "
Tygodnik	Niedzielną kwart.	— "	20 "
Z przesyłką pocztową:			
kwartalnie	w państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym	5 zhr.	— cent.
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal.	15 sgr.
	" Szwecji i Danii	6 "	"
	" Francji i Anglii	23 franków.	"
	" Włoch	25 "	"
	" Belgii i Szwajcarii	18 "	"
	Tureji i ks. Naddn.	18 "	"

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *J. zefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na ciele *Francois Anglie* jedynie p. pułkownika *Raczonski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *A. Oppel*, Wollzeile 22, również pp. *Hausman*, *Stein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad *Meinem i Hamburgu*: pp. *Hausenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczowane nie elegają frankowaniu.

## Sprawa wschodnia.

Im bliżej wiosny, tem szybciej odstaniają się przygotowywane przez Moskwę na Wschodzie roboty. Bądź co bądź pragnie Moskwa wojny Serbów i Czarnogórców przeciwko Turcji i rozbudzenia tym sposobem przeciwania między chrześcijańską ludnością w Turcji. Dyplomacja zachodnich mocarstw i austriacka używa wszelkich sprężyn, aby do tej wojny nie przyszło. Skłoniono najpierw turecki rząd do gotowości ustąpienia z twierdz serbskich pod pewnymi warunkami. Rząd turecki myślał z początku, że spór z Serbią w ten sam sposób załatwić się da jak z Rumunią, więc oświadczył gotowość do ustępstw, jeżeli serbski książę dla porozumienia się z sultaniem, przybędzie do Stambułu. Książę serbski ten warunek odrzucił, więc warunki swe musiała Turcja przesłać do Belgradu. Żądała ona najpierw, aby cytadelę belgradzką, przez turecką załogę zajmowaną, po ustąpieniu Turków zburzyć; powtóre, aby Serbia zredukowała swą milicję, powołaną obecnie w całym komplecie pod broń. Za namową Moskwy serbski książę odrzucił te warunki i już wojska serbskie ruszyły ku granicom tureckim, aby przenieść wojnę w prowincje tureckie, zamieszkałe przez Słowian.

Wybuch wojny stał się już nieuchronny prawie. Dyplomacja europejska w Stambule, wyjąwszy moskiewską, jeszcze raz poczyniła konwulsyjne usiłowania, aby go odwrócić. Gdy przekonano się, iż rząd serbski stoi zupełnie pod wpływem moskiewskim i wszelkie traktowania między Turcją a Turcją będą daremne, udano się do wybiegu. Anglia, Francja, Austria i Włochy dały rządowi tureckiemu zbiorowe oświadczenie, iż w razie bezwarunkowego ustąpienia załogi tureckiej z twierdz serbskich, mocarstwa te poręczają Turcji wykonywane dotąd w Serbii tureckie prawa zwierzchnicze, tj. opłacanie przez Serbię rocznego haraczu, i potwierdzanie wyboru panujących książąt.

W skutek tego zbiorowego oświadczenia, Turcja, parta przez dyplomację europejską, zdecydowała się wreszcie wydać ferman, odwołujący wojska tureckie z fortec serbskich, a niekładący żadnych warunków.

Bezpośredni więc powód wybuchu wojny na razie usunięto. Ale dyplomacja moskiewska wysunie wkrótce inne kwestje, inne dźwignie, aby poruszyć Serbów i wybuch koniecznie spowodować. Pojawia się wkrótce sprawa haraczu i sprawa wydania ksiąząt serbskich. Serbowie i od tej zależności zechcą się uwolnić, i sformułują, lub może już i sformułowali swe żądania. Koncentrowanie bowiem korpusu austriackiego we Węgrzech jest jakby przewidywaniem, że pomimo ustępstwa tureckiego w sprawie twierdz, zanosi się na dalsze akcje Serbów, a już nie wystarczy pośrednictwo dyplomatyczne, lecz groźba wkroczenia potrzeba wstrzymać Serbów od dalszych kroków.

Równocześnie z sprawą serbską zaczyna wyłaniać się i sprawa czarnogórska. Aby uniknąć wszelkich powodów sporu, Turcja niedawno wydała rozkaz, zburzenia wszystkich blokhauzów, które po ostatniej wojnie z Czarnogórą wolno jej było na granicy i w granicach Czarnogóry utrzymywać. Rozkaz ten spełniono, i na chwilę zachowywali się Czarnogórcy spokojnie. Lecz teraz występują z dawnymi żądaniami, rozszerzonymi jeszcze znacznie, aby im Turcja odstąpiła najpierw pas kraju, przedzielający Czarnogórę od morza, jak i sam port Antiwari, powtóre, aby im Turcja zwróciła kilka nahi w Hercegowinie, które dawniej należały do Czarnogóry, a nowszymi czasami były przez krótki czas wojny zajmowane przez Czarnogórców. A granice terytorjalne tych żądań nie są nawet ściśle określone, więc rozdymać się mogą w miarę okoliczności i okazywanej ze strony Turcji ustępstwa.

Jeszcze więc jednej sprawie kandyjskiej a drugiej serbskiej nie zdołała dyplomacja załatwić, a już występuje groźnie czarnogórska. W Belgradzie i na Kancii mają przynajmniej mocarstwa swych konsulów, w Czarnogórze nie mają nikogo. Więc nawet interwencja dyplomatyczna jest trudna. Wpływ na jedną stronę nie wystarczy, skoro druga z coraz nowszymi występować będzie roszczeniami.

Można być pewnym prawie, iż poręczyszcy dziś Turcji zwierzchnicze prawa w Serbii, dyplomacja europejska będzie jutro napierać na Turcję, aby się tych zwierzchniczych praw prze-

kład, dla zapobieżenia wojnie. Można być również pewnym, że serbskie księstwo odzyskawszy jutro niepodległość zupełną, pozajutro zażąda od Turcji oddania mu tych ziem, które pod panowaniem tureckim są przez Serbów zamieszkałe, a tylko suchą granicą oddzielone od księstwa serbskiego. A gdyby i to otrzymali za przyczynieniem się dyplomacji europejskiej, pragnącej przedewszystkiem odwrócić wnięzanie się Moskwy w sprawy wschodnie, to zapragną potem odzyskania granic Wielkiego carstwa serbskiego!

I zdaje się nawet, iż w gabinetach zachodnich taka myśl powolnego, stopniowego rozkładu Turcji na jej składowe części, ma zwolenników, gdyż widzą w niej jedyny sposób zapobieżenia, aby Moskwa nie zagarnęła całego półwyspu Bałkańskiego i Stambułu. W Paryżu i Londynie, w Florencji a podobno i w Wiedniu zwątpiono już o możliwości utrzymania Turcji europejskiej i chodzi już mocarstwom tym głównie o to, aby Moskwa nie wzięła po Turcji dziedzictwa, lecz aby stopniowo prowadzić ludy rumuńskie, słowiańskie i greckie do samodzielnego rozwoju i utworzyć z nich nowe, federacyjne państwo.

Lecz czy intryga moskiewska dozwoli innym mocarstwom przeprowadzić bez wojny tę myśl zbawienia? Czy nie zdoła Moskwa pchnąć te ludy pierwszej do walki rasowej, religijnej, fanatycznej, aby wywołać zamieszanie powszechne i potem z tego zamieszania skorzystać i wszystko zagarnąć?

Dzisiejszy stan przejściowy wszystkich mocarstw europejskich jest dla Moskwy najspokojniejszą ku temu porą. Włochy się organizują wewnątrz, Prusy są właśnie tą robotą zajęte, Austria dotąd nie może załatwić wewnętrznych swych sporów, Francja dopiero przystępuje do nowej, odpowiedniej dzisiejszym potrzebom organizacji wojskowej. Mocarstwa te przedewszystkiem potrzebują roku, lub dwu lat pokoju, aby się przygotować do wojny, wzmocnić odpowiednio. Wiedza o tem położeniu dokładnie Moskale, a ich dzienniki głośno wypowiadają, iż teraz najspokojniejsza pora do przeprowadzenia zamiarów Piotra wielkiego na Wschodzie.

## Przegląd polityczny.

Na giełdzie wiedeńskiej obiegają w czwartek pogłoski o odroczeniu wystawy parwskiej, co zaalarmowało giełdę. Równocześnie donoszą, że w ministerstwie wojny czynią wielkie przygotowania na wypadek wybuchu wojny wschodniej.

Telegram dodaje oraz że w ministerstwie spraw zewnętrznych objawia się wielkie rozdrażnienie z powodu kwestji wschodniej. Roboty około uforyfikowania Wiednia zostały istotnie powstrzymane. *Mitt. Zeit.* powiada, że prawdopodobnie fortyfikacje te zupełnie zamknięte zostaną.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że cesarz przed wyjazdem do Węgier, sankcjonował ustawę o zaprowadzeniu sądów przysięgłych.

Ministerstwo policji zostanie stanowczo zwinięte. *Wiener Abendpost* z dnia 14. bm. donosi o tem w sposób następujący: „Według pewnych wiadomości zostało zwinięte ministerstwo policji postanowione. Czynnosi tego ministerstwa przechodzą do prezydium rady ministerjalnej. Dotychczasowe ministerstwo policji urządza jednak tak długo, póki oddział policyjny w prezydium rady ministerjalnej stanowczo zorganizowane nie zostanie.”

Pan Beust powołał do Wiednia biskupów z Pragi, Berna i Olomuńca, w celu wzwania ich, by przy nastąpieniu mających w wyborach sejm, powstrzymali się od wszelkiej nieprzyjaznej rządowi agitacji.

Rząd zamierza mianować wielu nowych członków Izby panów, aby i tam zapewnić sobie na wszelki wypadek większość.

Marszałkiem sejmku czeskiego mianowany ma być ks. Colloredo-Mannsfeld. Minister Willerstorff odjeżdża do Peszty.

Pobyt cesarza w Peszcie, ma trwać dni 10, po jego odjeździe dopiero przystąpi sejm do uchwalenia elaboratu komisji 76, który zapewne w ciągu dni 14 zostanie uchwalony. Następnie zostanie sejm odroczone, i zapewne dopiero na pierwsze dni maja zwołany.

Równocześnie zbiera się w Wiedniu Rada państwa, gdyż według dzisiejszych doniesień zostało już postanowione zwołać ją dopiero po świętach wielkanocnych. Rozwiązane trzy sejmy mają się zebrać w pierwszych dniach kwietnia. Co do sejmku tyrolskiego, postanowiono ostatecznie nie rozwiązywać go, lecz jedynie odwołać namiestnika tyrolskiego, Toggenburga, i odrzucić zupełnie adres sejmku tyrolskiego.

We czwartek odbył się w Budzynie ważny akt zaprzysiężenia nowomianowanych ministrów węgierskich. Prócz hr. Andrassego i Pesteticsa,

## Z Kongresówki.

Sledztwo polityczne.

W numerach 216, 217 i 218 *Gazety Narod.* zeszłego roku podaliśmy opis więzień moskiewskich: obczuwa się do obowiązku, dla dopełnienia obrotu, skreślić choć pokrótce więźniów moskiewskich w królestwie Polskiem dla więźniów politycznych, — niedaleko nawet szukać będziemy, weźmy na przykład Chęcin w jesieni roku 1864. W wspomnianym artykule naszym był tylko opis samego więźnia, wikt i smotryteli, zupełnie on zgodny z rzeczywistością, ja chcę dać jeszcze krótki rys sledztwa moskiewskiego.

Więźnia moskiewskie polityczne są te same co i dla zbrodniarzy pospolitych, zwłaszcza że więźniowie polityczni zwykle z tymi zbrodniarzami w jednym gmachu są zamknięci i tą samą strawą karmieni. Ta tylko zachodzi różnica, że więźniowie polityczni znajdowali często w swojej strawie szczypanki, pajaki, stonogi i inne rozliczne owady, chleba dawano tylko półtora funta na dobę, że zamykani każdy z osobna w oddzielnej celi, pod strażą żołnierzy, podczas gdy przeciwnie dla zbrodniarzy jest straż cywilna ustanowiona.

Gdy kogo aresztowano, i po najściślejszej rewizji w domu, przywieziono do Chęcin, wprowadzono więźnia do tak zwanego cekhauzu, tam rozbierano do naga, rewidowano jeszcze raz jego wszystkie rzeczy, rozpróbowano odzienie i buty, przegladano bieliznę do okna, szczególnie koltnerze i wszystkie fałdy, czyli się w nich jakie podejrzane pismo nie znajduje. Temu samemu losowi podpadał kuferek i pościel. Odbierano pieniądze, wszelkie choćby najdrobniejsze kawatczki, cygara, i każdy najmniejszy kawatczek papieru; następnie więźnia, któremu tylko jeden surdut wolno było wziąć na siebie, wprowadzono do małej celi, 3 kroki długości a 2 kroki szerokości, rzeczy zaś wszystkie schowano w owym cekhauzie, gdzie je w końcu myśli i szczyry pojady, tak, że nie było już co odbierać; zdają się, że i ręce moskiewskie grały rolę tych podziemnych zwierzątek. W celce swojej znajdował więzień wąski tapczan i siennek jeszcze węższy, który miał zupełnie kształt wypchanego słoma worka, tak że nie było podobieństwa spać na nim. Wszystko to zwało się: zamknąć więźnia w „ścisty sekret”.

Przez całą noc chodził po wszystkich kaniach patrol, czyli takzwana „powierka”, która się składa z 5 żołnierzy, oficera i żandarmów: powierka co godzina otwiera drzwi każdej kani i ogląda, czyli wszystko w porządku, szczególnie kraty w oknach, i więzień czy żyje. Jeżeli więzień zdołał zasnąć, lub udawał, że spi a nie chrapał, ciągnięto go za nogę, aby się odezwał, dał jakiś znak życia.

Sławna chęcińska komisja sledczo-wojenna składała się z podpułkownika żandarmierji Hatzfelda i dwóch poruczników od dragonów, których całem zatrudnieniem było, pisać to co Hatzfeld dyktował i w nic więcej się nie wdawać, a jeżeli który z nich, jako członek komisji, chciał swoje zdanie objawić lub więźniowi jakie pytanie zadać, natenczas Hatzfeld odpowiadał mu z gniewem w moskiewskim języku: „Ja wam już raz mówiłem, żebyście się do niczego nie mieszała, tylko słuchali tego co ja każę”.

Do komisji tej należało kilku żandarmów i kozaków, którzy jednak nie byli członkami komisji, lecz mieli urząd oprawców i zbirów, ten sam, jaki mają rządowi oprawcy przy zrubienicy (bo pod rządem moskiewskim rzeczywiscie żołnierze, i to na obohotnika, załatwiali wszelkie operacje przy zrubienicy), i na każde skinienie prezesa komisji natychmiast z powrozami do kancelarji wchodzili.

Sledztwo całe da się w krótkości opisać, gdyż ze wszystkimi, bez różnicy stanu i wieku, jednakowo się obchodzono, — tak każde demokratyczne zasady moskiewskie — ale też na tem kończy.

Przywołano więźnia pod eskortą dwóch żołnierzy do komisji sledczej; oficer i żołnierze aby nie byli świadkami nadużyć, natychmiast się oddalali, więzień zostawał. Po zwykłych protokolarnych zapytaniach, zwanych w Austrii generalniami, jak się nazywa i t. d., czytano mu zarzuty, o jakie jest oskarżony. Zarzuty te były po największej części tylko na czezej denuncjacji oparte. Więzień przyprowadzony, powinien był zebrać całą przytomność umysłu i zachępną w modlitwie odwagi, aby sledztwo podobne przeżyć, gdyż, jeżeli się nie przyznawał do tego co mu zarzucano, i nie odpowiadał na uczynione mu pytanie, tak, jak pułkownik Hatzfeld sobie życzył, wpadało natychmiast kilku żandarmów i kozaków do kancelarji, chwytały więźnia za ręce, zdejmowali zeń surdut i wiazali z tyłu ręce w lokeiach, w ten sposób, aby lo-

kieć zeszedł się z lokciem, co sprawiło ból nie do opisania, zwłaszcza gdy więzień miał spowolnione. Tak zwiazanego więźnia brano oczywiście na konfesatę; — gdy się jeszcze nie przyznawał, zaczęto go operować, bijąc pięścią po twarzy i wszędzie gdzie tylko ślepo miotana ręka padała, wlokąc za włosy po ziemi, kopiąc nogami.

Po tej indagacji nieszczęśliwa ofiara już do człowieka nie była podobną — pokrwawiony, w odzieży podartej, nieprędko się mógł opamiętać, i choć czuł, to nie wierzzył, co się z nim dzieje, bo żaden takiego obchodzenia się sędzi w epoletach z bezbrojnym więźniem nie przypuszczał. Pułkownik był przekonany, że więzień związany, pomimo nawet najszczęśliwszej chęci nie potrafi mu oddać ani może się żalić, chyba go przed tron Boga powołać — oczywiscie więc z gustem nadużywał swej władzy i siły.

Powróz do podobnych operacji jest z bardzo mocnych konopi skręcony, ile możności cienki i wywoskowany, tak, że wygląda jak gruba struna. Gdy nim ręce związano, zdawało się, że aż do kości się wkroił, i zwykle zostawiali po sobie dojmujące rany, — sledztwo moskiewskie musi na każdy sposób zostawić jakiś namacalny dla inkwizytora rezultat.

Pierwsza ta operacja zdawała się jeszcze znośniejszą w porównaniu z drugą, trzecią, lub więcej tych samych operacji, kiedy ją na ranach jeszcze niezabliznionych powtarzano. Niektórzy z nas znajdowali się po kilka i kilkanaście razy w takiej gorącej łaźni — co dzień do komisji wołani tak długo, dokąd się jednej lub drugiej stronie nie sprzykryło, to jest — męczył albo był męczonym.

Trafiało się czasami, że tak zbitego i skropowanego więźnia wyrzucano do sieni, gdzie i pół dnia na gołych kamieniach w czasie listopadowych mrozów, bez surduta, zostawiano go leżącego, pod opieką żołnierzy na warcie stojących — w takim razie ręce drętwiały, puchły i na parę tygodni stawały się bezwładnymi.

Gdy więzień odbył to sledztwo „powrozowe” a jeszcze się nie przyznawał podług życzenia pułkownika, odesłano go nie już do jego kani, ale do takzwanej „ciemnej” na 8 lub 14 dni, — potem znów następowalo sledztwo, i znowu ciemna, i podobne historie się czasami i kilkakrotnie powtarzały.

Mamy tu w krótkości skreślić, co to jest owa „ciemna.” Ciemna, jestto celka, rozmiaru

tego co i inne, a może trochę większa, położona w najsmrodliwszym miejscu całego więzienia, bez okna, a nawet jeżeli w drzewach była jaka szpara, to ją szalenie zabito, tak że w najbliższy dzień w samo południe, gdy ciemna jest zamknięta, nawet najmniejszy promyczek światła dziennego nie dochodzi — zdaje się, że człowiek w takiej ciemnej jest żywcem zamurowany. Pieca ani postania żadnego, ani podłogi, tylko cztery ściany nieotynkowane, z których kamienie i cegły wystają, i trzeba bardzo uważać, aby chodząc, nie rozbić sobie głowy o który z tych kamieni lub cegieł; zamiast podłogi, ziemia piaskiem posypana. Samotność więźnia rozrywają tam szczyry i inne plugawostwo.

Wprowadzając więźnia do ciemnej, odbierają mu zwykle wszelką cieplejszą odzież, zamykają w jednym surducie, lub nawet bez surduta, bez względu czy to w lecie czy w czasie najostrejszej zimy. Na pożywienie dają na 24 godzin ćwierć funta chleba obrzydliwego i skopie wody. Mniejsza jeszcze z tem wszystkim — bo chociaż w ciemnej nie ma ani dnia ani nocy, gdyż zawsze jest jednakowo ciemno, jednakże noc jest najokropniejszą, bo gdy się więzień położy na tym piasku, aby choć cokolwiek oko zmrużyć, pojawiają się natychmiast owe masy szczyrów, które łażą po rękach, nogach, głowie, próbując, czy nie znajdują jakiej zdobyczy dla siebie, więc zamiast lichego spoczynku, trzeba się tej pladze opętać. W ciemną wszadano ludzi poważnych, nawet starców, a gdy który z głodu i zimna zasnął i oficer dyżurny o tem pułkownikowi Hatzfeldowi doniósł, odpowiadał on z najzimniejszą krewi: „Czort go bery, niechaj zdochnie” — przeznaczona torturę więzień odświeżyć musiał.

Taki jest tryb wojennych sądów moskiewskich i sledztwa z więźniami politycznymi. Co do pożywienia, tłumacza Moskale w ten sposób, że więzień mają wikt prosty, ale zdrowy, i tak odpowiadano wszystkim naszym krewnym i przyjaciółom, którzy się starali o cokolwiek lepsze pożywienie dla nas.

Jest to tylko krótki, ogólnikowy rys więzienia moskiewskiego w Chęcinach; lecz tysiące dałoby się jeszcze opisać różnych nadużyć i lotrów, jakich sądy wojenne przyszedłw w używają. Nic tu nie jest przesadzane; mogą się powołać na wszystkich, którzy tylko siedzieli w więzieniu chęcińskiem, a ci są: Brann, Przystójewski, Wierzbicki Juliusz, Wierzbicki Józef, Ne-

któży w Wiedniu poprzednio zaprzysiężeni zostali, złożyli wszyscy inni ministrowie węgierscy na zamku królewskim w ręce cesarskie przysięgę. Rotę przysięgi odczytał właśnie co zamianowany podsekretarz stanu, Szlavy. Po złożeniu przysięgi nastąpiło przedstawienie cesarzowi wszystkich członków obu Izby sejmiku piesztyńskiego, przyczem arcybiskup Bartakowicz miał przemowę do cesarza, wyrażającą radość narodu z powodu przywrócenia upragnionej konstytucji i wdzięczności dla króla, który pojednał się z narodem.

Na przemowę tę odpowiedział cesarz temi słowy: „Z radością spełniłem powszechne życzenie kraju przywrócenia konstytucji; pewny rozwój i utrwalenie państw konstytucyjnych wymaga spełnienia dwóch warunków: szczerego przywiązania do tronu i monarchii i owego stopnia dojrzałości politycznej, który umożliwiłby praktycznie wolność konstytucyjną. Chętnie przyznaję, że w tym podwojnym kierunku obie Izby sejmiku i naród także w najnowszym czasie niezbitnie złożyły dowody. Nie wątpię także, że nam się połączonymi siłami powiedzie zapewnić te pomyślnie rezultaty, których się spodziewam, i których się ze mną spodziewa naród po terazniejszym systemie rządowym tak dla kraju jak i dla państwa. Równie jak jestem przekonany, że moje koheane królestwo Węgierskie będzie niezachwianą podporą tronu i monarchii, tak samo żywo życzę sobie, żeby naród zachował przekonanie, iż znajdźcie we mnie najwierniejszego stróża terytorjalnej całości królestwa Węgierskiego i jego wolności konstytucyjnej. Zapewnił pan zresztą zgromadzone na sejm stany i reprezentantów o Mojej najgorętszej przychylności i królewskiej łasce.“

Ustęp mowy królewskiej, w którym przyrzeka, iż będzie najwierniejszym stróżem całości i konstytucyjnej wolności Węgier, przyjęło zgromadzenie hucznym „Elien“.

Z Zagrzebia piszą do *Pester Lloyd*, że pan Beust przesłał banowi chorwackiemu pismo, w którym go wzywa, aby wszelkimi środkami starał się przyczynić do układu z Węgrami. Cesarz życzy sobie bardzo gorąco pojednania Krocacji z Węgrami, gdyż chcą się koronować jako król Węgier, Krocacji, Dalmacji i Sławonii, radby, aby usunięto wszelkie przeszkody, które mogłyby się pojawić przy wygotowaniu wspólnego dyplomu inauguracyjnego. Pismo p. Beusta dodaje w końcu, że jeżeliby pojednanie między Krocacją a Węgrami nie przyszło do skutku, o koliczność ta bynajmniej koronacji nie powstrzyma, i że dyplom inauguracyjny podług starego zwyczaju wygotowany zostanie.

Wiedeńska *Debatte* powiada w swym najnowszym artykule o obecnej sytuacji, że się zwolna same przez się usuwają i nikną owe drobne kwestyjki, które tak się były w ostatnich czasach w Austrii rozbujały, a nikną bez nadzwyczajnej interwencji, jedynie w skutek wpływu czasu, który ostatecznie wszystkim politycznym świętoszkom zadaje cios ostatni. Niknie jedna taka kwestja za drugą bez śladu, zostawiając przy swem konaniu dowód, że nigdy nie była wyrazem stosunków realnych. Po takim wstępie pisze *Debatte*: „Taki los spotkał i takzwaną kwestję ruską. Ona już nie istnieje. Jej agitacja zamilkła w sejmie i poza sejmem, jej szeregi rozbita, a jej starszyzna w końcu znużona bezpłodną pracą, do której ostatecznego celu od samego początku tylko niektórzy prawdziwi rus-

sofili z całą świadomością zdążyli. Ruski lud wiejski, który w całej swej opozycji przeciw Polakom ani politycznych, ani narodowych celów nie miał na oku, lecz któremu prostru o agraryjne chodzą interesy, przyszedł wreszcie do przekonania, że na drodze, wskazanej mu przez pół tuzina chełwiwych agitacji parochów, nie osiągnie, i odwrócił się już od polityki, której rezultatów nie widział, a której tendencji nie znał. Z partji ruskiej, z której Schmerling zamierzał zrobić sobie broń przeciw polonizmowi w Galicji, pozostało ledwie kilku ichmociów, którzy pewnemi, tu bliżej niedającymi się wyświecić interesami związani są z Moskwą. Ci to panowie starają się jeszcze i teraz podtrzymać agitację, która już stała się anachronizmem, ci ludzie propagują dalej naukę o moskwieizmie między Rusinami galicyjskimi, ich to organem jest *Słowo lwowskie*, oni teraz wydają ruskie pismo dla gmin, pod tytułem *Pismo dla hromady*, a to w celu propagandy tych dążeń, za które myślą uskarbić sobie wdzięczność swych moskwiejskich protektorów. W Galicji samej straciła ta tak mocno już zmarniała frakcja wszelką podstawę i wszelkie poparcie. Listy ze Lwowa donoszą nam, że ona jeszcze w czasach najnowszych ostatnie robiła wysilenia, aby pokazać swoje stare pazury, nie osiągnęła jednak celu i zupełnie zrobiła fiasko. Starła się ona zebrać podpisy na memoriał, który miał być podany rządowi, a który domagał się podziału Galicji na dwie części, na ruską i polską. Uorganizowany jednak tak starannie na prowincji aparat agitacyjny wypowiedział już tym razem służbę, a metropolita Litwinowicz odmówił stanowczo podpisania tego memoriału, a tem więcej jeszcze przewiezienia go do Wiednia. Fakt ten charakteryzuje sytuację dostatecznie, bo konstatują one zupełny rozkład tej partji agitatorskiej, która udając że ma na swoim czelu metropolita Litwinowicza, a za sobą cały lud wiejski Galicji wschodniej, usiłowała zdobyć sobie znaczenie, do jakiego nigdy uzasadnione nie miała prawa. Ruskiej kwestji nie ma odtąd, chyba dla tych niedobitków stronnictwa centralistycznego, którzy radziby stare grzechy zaszczyć w nowej erze.“

**Prusy.** Na odbytem dnia 13. b. m. posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego toczyły się dalej obrady nad projektem konstytucji niemieckiej. Przeciw projektowi mówił Schafraht, utrzymując, że tenże przyjęty być nie może, ponieważ łączy Niemcy południowe z północnymi tylko na drodze międzynarodowej, ponieważ niema trybunału związkowego, odpowiedzialnej władzy wykonawczej i konstytucyjnego rajchstagu. Mowca na nadzieję, że do porozumienia przyjdzie. Za projektem przemawiał Bethusy-Huc, wykazując, że się powinno dążyć tylko do tego, co się da osiągnąć. Przeciw projektowi mówił Duncker z Berlina. Bismark wskazując na doświadczenia frankfurckie i erfurckie, konstatuje, że on należy do tych, którzy z latami czegoś się uczą. Co do pruskiego sporu budżetowego, powiada Bismark, że jest wielkim pytaniem, czy Prusy byłyby miały armię zwycięską, gdyby się nie był w r. 1862 ktoś znalazł, coby, pomimo uchwały sejmowej, zatrzymał władzę rządową w ręku. Vincke z Hagen mówił za projektem, wzywając, by miano do rzeczy zaufanie. Zarzucił przy tej sposobności, że to Austria spowodowała wojnę. Mowca nie jest zresztą za utworzeniem jednego państwa, lecz chce utrwalenia Związku północnego. Grum-

brecht z Hannoveru jest przeciw projektowi, ma jednak nadzieję, że przyjdzie do porozumienia. Co do Hannoveru, uważa on jego wcielenie za dawno zaniedbany narodowy obowiązek. Przy zamknięciu posiedzenia było jeszcze 32 mowców zapisanych.

**Ziemie polskie.** Moskiewska *Zukunft* donosi, że w Warszawie nagromadzono w czasach ostatecznych bardzo wielką ilość dział, koniecznie wzmocniono znacznie i wszystkich urlopowanych żołnierzy piechoty ma rząd w dniu 1. kwietnia powołać do szeregów. W razie gdyby większy korpus obserwacyjny stawiano na Południu, obejmie naczelnie dowództwo nad nim w. książę Konstanty Mikołajewicz.

## Kronika.

Na korzysć Towarzystwa muzycznego urządzono w czasie karnawału dwa bale w salach strzeleckich. Z tych balów wpłynęło do kasy Towarzystwa muzycznego czystego dochodu 640 złr. w. a.

Wydział Towarzystwa muzycznego składa z tego powodu tym panom, którzy zajmowali się urządzeniem balów wspomnianych, niniejszem najszczerze publiczne podziękowanie.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności, odbędzie się stosownie do statutów d. 22. marca br. o godzinie 10. przed południem w gmachu ratuszowym na dole w sali posiedzeń dyrekcji kasy oszczędności, na które nadkurator szanownych członków Towarzystwa zaprasza.

Drugie posiedzenie walnego zgromadzenia kasy mieszczkańskiego odbędzie się w niedzielę o godzinie 4. popołudniu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawa zmiany lokalu i budżet.

Wkładki pieniężne od wstępujących do Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, którego statutu ogłaszamy poniżej, przyjmują oprócz administracji *Gazety Narodowej* także:

1. Księgarnie pp. Wilda i Milikowskiego;
2. J.W. hr. Russocki i br. Lewartowski.

P. Miłosz Sztengel, dyrektor teatru prowincjonalnego, obecnie w Stanisławowie, rozpoczynając swój zawód, wydał d. 11. bm. następującą odezwę:

„Ziomkowie! W czasach obecnych bardziej niżeli kiedykolwiek uczuliśmy ważność ojczyściej sceny, tej arki, w której spoczywają myśl i słowo narodu. Tradycje narodowe, uzaczenie, podniesienie ducha, czystość mowy ojców, oto czemu służy teatr — oto zadanie sceny.“

Nie wchodzę w to, o ile dotychczas istniejące teatry odpowiadały swemu przeznaczeniu, ale najmocniej przeświadczony o potrzebie wyteżenia sił w tym, tak dla nas ważnym kierunku, stanęłam do narodowej służby chętny, nie zrażając się żadnymi trudnościami. Użyłem środków, na jakie zdobyć się mogłem, ażeby sztuce wnieść godną jej świątynię. Urządzenie sceny w tutejszej sali teatralnej, tuszę, nie wiele pozostawi do życzenia. Odnowiona widownia, doborowe dekoracje, garderoby wybór wielki, i inne rekwiizyty zadowalał sąd znawców.“

Artystyczne siły, obok ludzi wykształconych, z zapalem oddających się sztuce, łaknących pracy, dopełnią się artystami, zkindąd znanymi zaszczytnie w kraju naszym, jak p. I. K. alicianski, artysta teatru lwowskiego, któremu powierzono reżyserję, p. Emil Deryng, artysta teatru wileńskiego i krakowskiego.

Oprócz obu wymienionych artystów wchodzą w skład mego towarzystwa: pp. Domański, Czyszkiewicz, Koronowicz, Piszklewicz, Rudnicki, Sielski, Bohdan, Tomaszewicz, Wolański; panna Gajewska st., panna

Gajewska mł., pani Lisikiewiczowa, pani Słotwińska panna Szlaserówna, pani Tomaszewiczowa.

Ogółem towarzystwo moje składa się z 18 członków. Ziomkowie! Wiem, że czasy terazniejsze nie są po temu, abyście mogli nieść wsparcie, odpowiednie popędem waszego serca. Oszczędza się dziś każdy, bo kraj nie przyszedł jeszcze do równowagi po bolesnych przejściach; ale i w najkrytyczniejszych chwilach nie widzieliśmy nas obojętnymi na sprawy narodowe, nie widzieliśmy byśmy nie składali ofiar na wspólny ołtarz obojętnej dobra — i tak będzie zawsze! W to ufny odwołuję się do Was Ziomkowie! Wespójcie usiłowania nasze, podajcie dłoń pracownikom na polu narodowej sztuki! Wspólnymi siłami pracujmy nad sceną ojczyzną, bo ona pielęgnyje skarb najdroższy naszemu sercu — mowę ojców naszych, myśl geniuszów narodu!

Odwołując się do programu, wyjaśniającego moje dążności artystyczne, a zamieszczonego w *Gazecie Nar.* nr. 12. z d. 15. stycznia br., kończę tę odezwę z wiarą, że Szanowna Publiczność będzie czynnym okaże swój udział dla sceny ojczyźnej, licząc przystępując do abonamentu, który rozpoczyna się z dniem 21. marca, to jest z czwartkiem, pod następującymi warunkami:

Na 36 przedstawień porządkowych: Krzesło I. oddziału 21 złr., wypada zatem za 1 przedstawienie 58 ct. Krzesło II. oddziału 12 złr., wypada za 1 przedstawienie 38 ct. Parter 8 złr., wypada za 1 przedstawienie 22 ct.

Abonament ten składa się w dwóch równych ratach, a mianowicie pierwsza rata 18. i 19. marca, druga rata 1. i 2. kwietnia.

Na 9 przedstawień porządkowych: Krzesło I. oddziału 6 złr., wypada za 1 przedstawienie 74 ct. Krzesło II. oddziału 3 złr. 50 ct., wypada za 1 przedstawienie 39 ct. Parter 2 złr. 49 ct., wypada za 1 przedstawienie 27 ct.

Abonament na 12 biletów familijnych, które podług upodobania użytym do wolon: Krzesło I. oddziału 9 złr. Krzesło II. oddziału 5 złr. 40 ct. Parter 3 złr. 60 ct.

Zamówienia i pieniądze przyjmują się w kancelarji dyrekcji teatru przy sali teatralnej w zabudowaniu p. Halperna od 10. do 12. rano i od 3. do 4. po południu.

Polecam towarzyszy moich i siebie łaskawym względem szanownej Publiczności.

Miłosz Sztengel, dyrektor teatru.

Stanisławów d. 14. bm. W sobotę dnia 16. bm. rozpoczyna towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. M. Sztengla przedstawieniem tragedji Słowackiego p. t. „Mazepa“. Na drugie przedstawienie ma być dana komedja Fredry „Zemsta“.

Dyrekcja doznaje wieloletniej zachęty ze strony publiczności stanisławowskiej, okolicznej i honoratorów miasta, można więc mieć nadzieję, że scena stanisławowska będzie jedną z najlepszych na prowincji a może wyrówna i lwowskiej.

Pod względem dekoracji, kostjumów itp. nie ustępuje scena stanisławowska ani lwowskiej, ani krakowskiej. Dekoracje są pendzla pana Baranowskiego i odznaczają się staraniem i gustownym wykonaniem.

Strajł d. 14. marca. Wczoraj odbyło się pierwsze jawne posiedzenie naszej rady miejskiej, na którym jednogłośnie nadano honorowe obywatelstwo Włm. p. Franciszkowi Grohmanowi, ek. raedy namiestnictwa, byłemu przełożonemu obwodowi. Rada miejska nie mogła lepiej rozpocząć swojej czynności jak tym aktem wdzięczności i czci dla zasłużonego męża, posiadającego ogólny szacunek, a którego w skutek nowej organizacji z żalem i z uczuciem głębokiej czci utracamy. Ciesząc się tym aktem, przynoszącym zaszczyt radzie miejskiej, z naszej strony chętnie podnosimy fakt, iż tylko zasługi pana Grohmana jednaly mu tak ogólny szacunek, które nam każą szczerze żałować że

welski, Koziowski, Lempicki, hr. Lubieniecki, Truskolawski, Wojna, dr. Mozdzeński, ks. Rapański, ks. Podbielski, Noński, Bierzyński, Broniewski, Bukowski, Tibich, Godofroy Julian, Kotaczkowski, Zaremski, Zegart, Saładykowski, Hermanowski, Dworakowski, Eret, Ryzkowski, Chajęcki, Rościszewski, Dobrosławski, Dąbski, Rogoziński, Bronikowski, Tomaszewski, Rakowski, Czernik, Amor, dwóch hr. Wasowiczów, Komornicki i wielu jeszcze innych — razem wszystkich 44. Więźniowie ci wszyscy przesiedziawszy od 10 do 14 miesięcy w śledztwie, skazani zostali to do fortecy, to na deportację, to na kontrybucję, lecz w skutek amnestji popowracali już po największej części do swoich domów, z małymi tylko wyjątkami.

### Kradzieże kozackie w powiecie stopnickim.

W gubernii radomskiej, w powiecie stopnickim, w okolicach miasteczka Pacanowa, pojawiło się od niejakiego czasu bardzo wiele kradzieży, a szczególnie żydzi na tem mocno ucierpieli, gdyż złodzieje tak się stawali zuchwałymi, że nawet śpiącym żydom ubior kradli. Nie wiadomo, jak długo by to było trwało, gdyby nie okoliczność malej wagi, która na trop sprowadziła.

W Zabeu u pana R., właściciela tej wsi, skradziono pewnej nocy masło i inne efekta z piwnicy, a ponieważ ślad był do Pacanowa, zatem pan R. udał się osobiście tam, dla wyszukania skradzionych rzeczy. Między innymi zrobiono także rewizję w domu zajezdnym, gdzie był rozkwaterowany oddział kozaków; tam pomiędzy powała a sufitem znaleziono nietylko skradzione panu R. efekta, lecz prócz tego mnóstwo poduszek i pierzyn żydowskich, kożuchów, sukman i czapek chłopskich, i wielkie mnóstwo innych rzeczy, a ponieważ pan R. był sam obecny przy tej rewizji, więc można sobie wyobrazić, na jakie obelgi i szykany ze strony kozaków był wystawiony, lecz zniósłszy wszystko cierpliwie, odejść z odebranymi swemi efektami do domu, nie robiąc z tego innego użytku. Po południu tego samego dnia przyjeżdża do pana R. oficer, komendant, tych kozaków, którzy podówczas stali w Pacanowie, z prośbą, aby z tego użytku nie robił, a oni za wszystkie rzeczy, jakieby mu jeszcze brakowały, zapłacił tyle, ile sam zechce, — i tak się też stało. Panu R. zapłacono wszystko co do grosza podług tego, jak sam zażądał, za co przyobiecał, że z

tego użytku nie zrobi. Nie koniec na tem, bo ludzie, którzy byli przy rewizji obecni, rozgłosili o innych rzeczach skradzionych, tam się znajdujących, więc i inni poszkodowani udali się zaraz do komendanta kozaków, który rzeczywicie każdemu należytosć zwrócił, pod warunkiem jednak, aby z tego użytku nie robił i wyżej go nie skarżył. Wypłacono należytosć poszkodowanym około 6.000 rubli, i to pan komendant kozacki własną ręką sam wypłacał.

I takie to rzeczy dzieją się pod koniec naczelnika wojennego powiatu stopnickiego, pana Dobrowolskiego, który mieszka w Stopnicy, o pół mili od miasteczka Pacanowa.

### Sądy gminne w Kongresówce.

Niemasz jednego numeru *Dziennika Warsz.*, w którymby nie starano się wykrywać różnych historyj z czasów ostatniego powstania, ciagle Moskwa wyciąga na wierzeh jakieś fałszywe kroniki skandaliczne i stara się w ten sposób i tak aż nadto ucziemiężony naród polski jeszcze oszczerstwami przygnębić i do reszty w obliczu innych narodów potępić i zniesławić. Przytem otyżycie pomija owe niezliczone a rozmaite lotrostwa i nadużycia, jakich się dopuszczają naczelnicy wojenni, komisarze urządzający, wóje gmin i w końcu rozbeztwione żołdactwo, a mianowicie kozacy moskwiejski.

Zamileżę narazie o naczelnikach wojennych i komisarzach urządzających, gdyż wymagaloby to obszerniejszego opisanja faktów, przez nich dokonywanych, lecz muszę wspomnieć choć cokolwiek o owych sławnych wójtach gmin w Kongresówce, gdyż ci rzeczywiscie jako nowosć na szczególną uwagę zasługują.

Wójt gminy, jest to prosty włościanin, niemający ani czytać ani pisać, ani nawet swego nazwiska podpisać, i zwykle człowiek najgorzej konduity i wątpliwej trzeźwości, jako dobierany przez Moskali. Władza jednego takiego wójta rozeiaga się zwykle na kilka lub kilkanaście wsi okolicznych i podlegają mu tak włościanie, jako też dwory i duchowieństwo; nad wszystkimi mieszkańcami takiej gminy ma jednakową władzę i jednakowe kary zastosować może. Wójt gminy ma prawo karać kontrybucją czyli karą pieniężną, która zwykle zostaje w rękach urzędu gminnego, to jest wójta, sołtysów i ławników; zwykle ją urząd gminny po skończonej sesji przepija. Wójt może karać także aresztem, obustronnym dwudniowym postem w tygodniu. Zda-

rzają się często wypadki, że były właściciel wsi zostanie, chociaż niesłusznie, przez swego sąsiada włościanina oskarżony do urzędu gminnego; wójt wywaza dziedzica do kancelarji i wsadza go do aresztu, a gdyby tenże na wezwanie wójta gminy się nie stawil, w takim razie każe go wójt zandarmami przystawić. Sądy czyli sesje gminne odbywają się raz na tydzień; taki sąd stanowią: wójt gminy, jego pisarz (jedyne indywiduum pisząc umięjący), zwykle jaki zdebankowany pisarz pokątny, jeden sołtys z każdej wsi, do gminy należącej, i ławnicy.

Udający się włościanie w interesach swoich do sądu gminnego, przynoszą zwykle pod sukmaną parę kwart wódki, aby sprawa gładko poszła, i oprócz tego zwykle jakiego kubana dla wójta, który nawet i złotówka nie pogardzi; naturalnie wtenczas ten wygrał sprawę, kto dał większego kubana. Jeżeli ktoś z surdatowych nie jest zadowolony z wyroku wójta i szuka sprawiedliwości u wyższej władzy, to jest u naczelnika wojennego, w takim razie naczelnik wojenny zwykle albo karę podwyższa, albo da powoływającemu się odpowiedź: „Bądź pan content, że tylko taką karę panu wyznaczył, bo ja bym ostrzej tę sprawę osądził.“ Jednym słowem, taki wójt gminy jest wszechwładnym władzą i sędzią w obrębie swojej gminy. Wójt gminy pobiera rocznie pensji od 200 do 400 rubli, stosunkowo do rozległości gminy; pisarz pobiera rocznie 100 rubli, sołtysi i ławnicy dostają także jakieś wynagrodzenie za swoją fatygę, że przychodzą na sesję, — na te pensje naturalnie gmina się składa i kwartalnie urząd gminy takowe egzekwuje.

Przytoczę tu jeszcze parę przykładów z takich sądów gminnych.

We wsi N. kazał ekonom chłopakowi, co paszał zrebęta, pojechać konno w interesie gospodarskim do kowala. Chłopak odpowiedział, że jest zmęczony, i że mu się nie chce. Na taką odpowiedź ekonom trzymając pret w ręku, uderzył go dwa razy po plecach, chłopak zaś wzywając ekonoma najzływszymi wyrazami, polecił za skargą do wójta gminy, który posłał zaraz 4 chłopów, aby ekonomą związali i przyprowadzili do kancelarji, co też niezwłocznie wykonane zostało. Gdy przyprowadzono ekonomo do kancelarji, sprawa w pół godziny rozstrzygnięta została w ten sposób, że ekonom dostał za wyrokiem wójta gminy, lub inna jaka niekontrybucji — niby to na kancelarję — zapłacić musiał.

We wsi X. złapano złodzieja z koni, którego wraz z kradzionymi koniami do kancelarji wójta gminy przyprowadzono. Wójt mu kazał dać 15 różg, właścicielowi konie zwrócił a złodzieja puścił — zapewne na to, aby gdzieindziej lepszego szczęścia próbował.

Jeśli włościanin zrobi szkodę w zbożu, lub na łakach dworskich, w takim razie wójt gminy idzie albo sam, albo wysła trzech gospodarzy do oszacowania tej szkody. Taksatorowie w ten sposób szacują, że gdzie szkody jest na jedną kopę, to oni szacują na pięć snopów, — lecz i tego poszkodowany nie odbiera, bo wynagrodzenie musi najprzód pokryć koszt detaksacji, a jeżeli szkoda jest zbyt mała i nie wystarczy na pokrycie kosztów „komisji taksacyjnej“, natenczas poszkodowany musi jeszcze ze swaj kieszeni taksatorów opłacić. Przeciwnie zaś jeżeli ze strony dworu szkoda jaka włościanowi w zbożu lub na łakach wyrządzoną zostanie, każe wójt gminy bajeczne summy za szkodę płacić, a pieniądze urząd gminy wraz z poszkodowanym, jak zwykle, przepija. Co zaś do ugorów, na te niema żadnej sprawiedliwości, „bo tam bydlę żadnej szkody zrobić nie może, a że trochę trawy zje, to ona się znowu odrodzi!“ — Tak samo dzieje się i z ozimianami w jesieni i wczesniej na wiosnę; w takich razach wójt gminy decyduje, że takie wypasienie zboża nie jest szkoda, bo się zboże wypasione odrodzić może!

Nie tysiące, ale krocie tysięcy tym podobnych bezprawii i nadużyć w naszej biednej Kongresówce daloby się na jaw wyprowadzić; lecz tych kilka tylko przytaczam dla przykładu, w jakich opłakanych czasach żyjemy, aby światu dać jakiegokolwiek pojęcie o moskwiejsko-demokratycznych rządach i sądach. Kto tylko w surducie chodzi, jest przesłaadowany do najwyższego stopnia i nigdzie sprawiedliwości nie znajduje. Najspokojniejszy człowiek nie może być pewnym czyli za godzinę nie będzie siedział w areszcie za wyrokiem wójta gminy, lub inna jaka nieprzyjemność go nie spotka. Jeżeli dłużej ten stan potrwa, to niezawodnie będzie każdy wolał kamienie tuć na drodze, jak oddawać się zawodowi gospodarstwa rolnego.



NEKROLOG.

Przed kilku tygodniami zeszli z tego świata Piotr Odrowąż Krzyżkiewicz, kapitan-weteran wojsk polskich z czasów wojen napoleońskich, ozdoby krzyżem legii honorowej i medalem św. Heleny. Urodzony w Galicji roku 1789, zmarł na Woliuni w wsi Pieszczyńskach, mającej swej córki, szanowanej dla swych cnót obywatelskich powszechnie. Cześć jego pamięci, póki jego duszy. 1421 1-1

Karol Bauer

we Lwowie na Nowym Świecie pod l. 25 1/2, poleca skład swój świeżych piódnich nasion wszelkiego rodzaju. Na żądanie rozsyłają się cenniki bezpłatnie i jak najchętniej. Uskuteczniają się także jak najszybciej i dokładniej zamówienia, tyżczasie się drzew owocowych i krzewów, roślin egzotycznych krzewiastych, róż najnowszego i najprzedniejszego flawnego rodzaju, tudzież kwiatów miodnych. Przez właściciela przyjmuje także zamówienia z grzeźnicą Dom sped. i komisowy pp. JEKIEL i KRZYŻANOWSKI, miasto przy ulicy Szerokiej pod l. 804 w kamienicy Penthera, gdzie przelagdnąć oraz można spisy nasion i próbki tychże. 1420 1-3

EVALINA.

O doskonałości powyższego wyrobu na porost włosów i brody przekonują następujące oświadczenia listowne:

Nr. 1. Do pana Karola Malley. Uwładamiam Pana odpowiadając życzeniu Pańskiemu, że z c. k. uprzysz. EVALINA na porost włosów przedsiębrałem próby na własnej osobie, owóż jestem w bardzo szcześnie położeniu, bo mogę oświadczyć Pana, iż skuteczność Evaliny jest dla mnie niepodważalną, czemu powodowany życzę Pana a nawet przeczynam powodzenie w przedsięwzięciu. Możesz Pan oraz liczyć na poparcie z mojej strony w kole mych znajomych chędo do pańskich rzeczywiście wyborczych włosów i t. d. Wiedeń 29 listopada 1866. Josef Sitt, magister farmacji.

Nr. 2. Zużyłem już flaszeczkę esencji Evaliny. Po pierwszym obmyciu pozbyłem się łupieżu i włosy mi więcej nie wypadają. Tak szczęśliwy skutek utwierdza moje zaufanie w Pańskiej Evalinie na porost włosów tak głęboko, iż wierzę nawet w odnowienie się zupełnie porostu włosów. Przynajmniej Pan i t. d. St. Gallen 15 stycznia 1867. Teresa Balogh, żona c. k. sędzi wyższego.

Nr. 3. Przekonany już niemal, iż całe życie przyjdzie mi chodzić bez brody i po użyciu wielu bezskutecznych środków, przeczynałem ogłoszenie o Pańskiej szlasej na porost brody nazwanej Esencją EVALINIE. Jakkolwiek otwarcie mówiąc, uważałem to za prosty humbug, przeczynałem się wkrótce po użyciu tego sposobu, iż byłem w błędzie i mam nadzieję, otrzymała wkrótce gestęj brody. Polecając więc oecnie dawnym moim towarzyszom gołobrodym pańska esencją Evaliny pisze i t. d. Wiedeń, Leopoldstadt, 25 stycznia 1867. Franciszek Hannold.

Dostać można EVALINĘ pojedynczo: u Karola Malley Wieden, Hauptstrasse 69 — lub we Lwowie w Apteczce Berliera, w Krakowie u Józefa Jajna w handlu. — Stoik pomady Evaliny kosztuje 1 zlr. 50 ct. — Flakon esencji Evaliny po 2 zlr. 50 ct. wraz z przepisem użycia. Zamówienia są pobranem pocztowem uskuteczniają się niezwłocznie. 1278 1-4

DZIKI CAPEK młody (Iroesny) oswojony, do sprzedania. Blizsza wiadomość pod lit. M. L. w Przemyslanach. 1409 2-2

Do urzadzania i prowadzenia FABRYK SZKLANYCH ofiaruje swoje usługi mezożyzna biegły w zawoście technicznym i administracyjnym rzeczonego zawodu, za wynagrodzenie odpowiednie pracy. Blizsze warunki i zlecenia pod lit.: D. Q. 110 załatwiają Haasenstein et Vogler, 1404 3-3 Wieden — Wollzeile 9.

ESSENCJA Salsaparyli Colbert. Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku. Cena flaszki 2 zlr. 80 ct.; za opakowanie 20 ct. Dostać można we Lwowie jedynie w apteczce Z. RUKERA. 1389 3-32

Clyton, Shuttleworth i Spółka w Lincoln w Anglii (Włła w Wiedniu) polecają swe z największą dokładnością wyrobione Maszyny rolnicze i gospodarskie. Obstatunki przyjmuje p. ARNOLD WERNER we Lwowie obok c. k. Namiestnictwa nr. 95 1/2, który na żądanie broszurki z opisaniem tych maszyn bezpłatnie udziela. 1392 2-3

NOWA METODA leczenia chorób kobiecych Dr. Raeborskiego w Paryżu. Słynny lekarz, Dr. Raeborski, oddał nową usługę ludzkości przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych, za pomocą czopków (pessarium), które kobiety same mogą lekarstwem na cierpiące organa przykładać i tym sposobem leczyć się bez częstych opatrunków lekarzy, obrażających ich wstydlivość i bez żadnych przytępieni najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metoda chore nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać. Główny skład tych narzędzi w Paryżu w apteczce p. Phebbou, ulica St. Honoré 114; we Lwowie w apteczce p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w apteczce p. Brunoa Mieczyskiego. 1024 12-12

Zarząd Zakładu zdrojowego W SZCZAWNICY

rozpocząwszy przesyłkę tegorocznych świeżo napełnionych wód mineralnych, ostrzeżenie interesowane osoby, aby dla uniknięcia zwłoki w otrzymaniu zamówień, wysyłanych zjad jedynie ko lejno — z zamówieniami na wody mineralne popieszyc się zechcieli. 1422 1-3

Administracja „Przeglądu Polskiego“

ma zaszczyt przypomnieć Szanownej Publiczności, iż abonament na IV. kwartał rzeczonego pisma rozpoczyna się z dniem 1. kwietnia 1867 i wynosi 3 zlr. Uprasza się o wczesne nadesłanie przedpłaty. Dawniejsi panowie prenumerotorowie, którzy za ubiegły kwartał należność dotąd jeszcze nie uisicili, raczą takową jak najprędzej uskutecznić.

Prenumerować można w Krakowie w biurze redakcyjnym przy ulicy Głębokiej Nr. 173. i w Księgarni Wgo. Czecha, we Lwowie u Wgo. Kochańskiego plac Katedralny w Poznaniu w Księgarni Wgo. Mercbacha w Wiedniu w Księgarni Helf — Kotula, w Paryżu librarie de Luxembourg rue Tourno 16.

Na liczne zapytania z prowincji czy jest jeszcze do nabycia kompletny zbor Przeglądu polskiego z ubiegłego półrocza, oznajmiamy, iż zeszyty z Lipca, Października i Listopada zupełnie są wyczerpane 1423 1-4

Poszukuje się KUPNO APTEKI na prowincji lub dzierżawy w większym mieście. Blizsza wiadomość udziela Z. Ruker, aptekarz we Lwowie. 1424 1-2

Uwladomienie.

Ogier, arab oryginalny, c. k. skarbowy, „Atschgam“ przybył do Lwowa na czas tegorocznego stanowania, razem z Harlequinem, stadnikiem pełnej krwi angielskiej.

Za 4 razowe użycie Atschgama do jednej klaczy zlr. 3 w. a. na stałynie i rekwiizyta 2 „

Klaczce stadnie zapisują się popród w kancelarii Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni (Szeroka ulica, dom p. Maryszlera nr. 10 1/2), gdzie wydane będą bilety drukowane, za złożeniem określonej należności. 1312 3-3

Od Wydziału galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni. Lwów d. 21. lutego 1867.

Sirop de Digitale de Labellonye.

(Syrop Digitalis p. Labellonye, aptekarza I. klasy w Paryżu.)

Syrop ten, wyborny środek usmierzejący i silnie pędzący urynę, jest używany od trzydziestu lat z zadziwiającym skutkiem przez lekarzy wszystkich krajów, przeciw słabościom sercowym, rozmatniw puchlinom wadnym, dychawicom nerwowym, kokluszowi, astmie i katarowi chrońicznemu; w końcu we wszystkich przewruchach c. rkułacyj. 1061 12-24

Syrop p. Labellonye sprzedaje się w Paryżu tylko w flaszkach, obelczonych etykietą kolorową i opieczętowanymi opakami, na których znajdują się podpis wynalazcy. We Lwowie jedynie w apteczce pod Sztebrnym orłem p. Zygmunta Rukera. Cena flaszki 1 zlr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI

Zasłynę, od wielu lat zasłynięony SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwetsthoft, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Table listing various watch models and prices, including 'Zegarki genewskie', 'Srebrne cylindry', 'Srebrne cylindry lepsze', etc.

Naprawy wykonują się najstaranniej. Zamiejnowe sleszenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlejsz uskuteczniłano. Zegary przyjmują się także w ranian.

ROB BOYVEAU LAFACTEUR.

Jest to Syrop roślinny, czyszczący krew bez Merkurjuszu. Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci, zepatychn humorów, jest bardzo skuteczne w skrofuleicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świeżbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet, w wieku krytycznym przejścia, narbmienia gruźlicy, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych, bardzo uporczywych. 1026 8-24

Dostać można w Warszawie w składkach materiałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego i Gallego, jak również u pp. Sokołowskiego, Grodowskiego K. Liloppa, Center-schnera i spółki; w Lublinie u pp. Mazurkiewicza; Wareskiego; w Wilnie u p. Chroscickiego, w Kijowie u apt. Neeze; w Krakowie u p. Molezdzińskiego i we Lwowie u P. MIKOLASCHA. Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer nr. 12 u p. Girardeau de St. Gervais. Cena 4 zlr. z opakowaniem 4 zlr. 25 c.

WYSADKÓW chmielu z Saaz

można dostać najtaniej w handlu żelaznym i chmielu (Eisen- und Hopfen-Handlung w Zateczu) Saaz (in Böhmen).

Siewników ręcznych z wentylatorem na śrubie,

otrzymał znaczny transport i poleca po cenie zniżonej Arnold Werner we Lwowie. 1391 3-3 obok c. k. Namiestnictwa nr. 95 1/2

SŁABOŚCI GARDZIELI I UST.

PASTYLKI DETHAN z SOLĄ BERTHOLETA

Polecany Przez lekarzy parvżkich szpitalów przeciw słabościom gardzieli, anginom, (zapaleniom gardła), krupie, wrzodom i zapaleniom ust, przywracają napowrót głębokó gardzieli i czystosć głosu, usuwają cuchnący oddech, leczy powstałe przez palenie tytoniu drażnienie i usuwają tak szkodliwe działanie merkurjuszu. Cena 2 zlr.

PROSZEK i ELIXIR

od bólu zębów z solą Bertholleta. Zapach tych pastylek ma przyjemny smak, ich własność dodawania jednoci ciału, i orzeźwienia, sprawiają, iż używanie onych w toaletowym względzie, jest wielce szacowne, zas niezbedne przy utrzymywaniu czystości zębów i ust. One usuwają zapalenie, orzeźwiają dziąsła, i usmierzejają szybko zbyt wielkie tworzenie się śliny. — Cena proszku 1 zlr. 40 ct.; elixiru: 1 zlr. 30 ct. — Za opakowanie 20 centów. 1559 7-2 Sprzedaż en gros: w apteczce p. Dethan w Paryżu, Faubourg Saint-Denis, 90. Skład główny dla Galicji w apteczce Z. RUKERA we Lwowie.

W mieście powiatowem CIESZANOWIE

jest do wynajęcia w domu dworskim kilka pokoi oraz stałyna i wozownia, przeznaczona na dom stałynny, poszukuje się więc przedsiębiorcy, którzyby mogli przytworzyć dom zajezdny i trakcyjny. U blizsza szczegóły wynajęcia, chęcy wynająć ma się złożyć listem frankowanym pod adresem: K. R. w Cieszanowie. 1339 3-3

Do miasta powiatowego CIESZANOWA

poszukuje się piekarza katolika, któryby się wykazał odpowiednimi funduszami do prowadzenia tego rzemiosła, chęcy objąć to miejsce mają się złożyć listem frankowanym pod adresem: K. R. w CIESZANOWIE. 1339 3-3

PERLES D'ETHER DU DR. CLERTAN. Parly eterowe p. Clertan użyte w dole zwyżczają od 2 do 5 tyżce wody w kilku chwilkach usmierzejają najniebezpieczny ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów. SKŁAD we Lwowie w apteczce p. Piotra Mikolascha. 7-1

PROCH z HERBATY.

Ponieważ z wielkiej ilości herbaty proch pozostaje, przeto sprzedaje takowy w paczkach cało, 1/4, 1/2, funtowych, funt po 1 zlr. w. a. 2205 3-3

Frydryk Schuboth.

HEMOROIDY, Monografia tychże.

Dzieto in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu. (Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewatpliwiej, usmierzejająca cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpedzenia wewnątrz. 1301 3-12

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. Mikolascha we Lwowie i Brunoa Mieczyskiego w Krakowie.

Niżej podpisany upowaził Dom komisowy pp. Jekiel i Krzyżanowski 804 1/2, we Lwowie do przyjmowania zamówień na miejsca, do jazdy przezemnie aranżowanej z Wiednia do zwidzenia wystawy paryżkiej tegorocznej, Ceny następujące: Podróż 2gą klasą do Paryża i napowrót do Wiednia, wszystkie wygody — stół, pomieszkanie i zwidzenie bezpłatnie wystaw i miejsc uwagi godnych Zlr. 140. Zadełek przy zamówieniu 40 Podróż i mieszkanie tylko 100 Zadełek 40 Podróż 3cią klasą włącznie z wyż wymienionym Zlr. 85 Zadełek 25 Czas pobytu w Paryżu 14 dni. Nabywcy mojej karty jazdy, placę za wszystkich linii kolei do Wiednia i napowrót połowę taksy. Również można nabyć u tychże Panów losów, z których jeden pomiędzy 90 wygrywa: całą jazdę wrz z wszystkimi wygodami: Cena losu na 2gą klasę 3cią 2.50 1.50 Objaśnienia i Programy udziela ci Panowie bezpłatnie. Wiedeń 11. marca 1867. Jozef Neumajer Przedsiębiorca jazd Towarzystkich. 1417 2-3

WYKI CZARNEJ, korzec po 6 zlr. — oraz HRECZKI SYBIRYJSKIEJ, korzec po 8 zlr. można dostać u dierżawcy w Felsztynie, poczta Chyrów. HRECZKA sybirska, czyli perłowa nietyko że jest ważniejsza i wydatniejsza od naszej, lecz nadto przyrozki jej nie szkodzą, i udaje się dobrze w tych gruntach, gdzie naszej już siac nie można, lub gdzie takowa wyradza się w tak zwaną hreczkę bukwistą. 1412 2-2

Nowe czarne jedwabne i z innych materyj SUKNIENIE,

najtańsze pod „Amerykanką“. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za pobranem pocztowem najszybciej; załaczyć także trzeba dokładną centymetralną miarę. Na żądanie posyła się także wzory najnowszych materyj. Wieden, Stadt, Mollerkersteig Nr. 3, I. Stock, Thür Nr. 5. 1418 2-2

Donoszę niniejszem, iż otrzymałem pierwszą przesyłkę Turnipsu, Rajgrasu, grochu i t. d.

ze Szkołci przez parowiec Wiednia na Hamburg, i polecam Turnipsy: Whit Tankard po 100 zlr. w. a. za cetnar. Yellow Tankard po 80 zlr. w. a. za cetnar. Witte Globe 80 Szkołcki Rajtras 30 Cebule po 4 1/2-6 zlr. Buraki ćwikłowe po 20 zlr. za korzec. Buraki dla bydła po 18 zlr. za korzec, buraki dla bydła olbrzymie po 24 zlr. za korzec i t. d. Także wszelkie inne jarzynowe, lasowe, gospodarskie i nasiona kwiatów są siołozę w zapasie i bardzo tano. Spisy rzeczonych nasion szczególowe rozsyłam Szanownym kupującym, w spisach tych znajdzie Szanowna Publiczność ceny także szczególowo o wymiarnie. 1399 3-10 KAROL NEUMANN, Skład nasion we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 364

(RECAPITULATION.) 1102 2-5

Wody Anaterynowej do ust

Dr. J. G. Poppa, zestawione przez Dr. Juljusza Janell praktycznego lekarza.

Woda Anaterynowa używana jest we wszelkich defektach ust i zębów, których tak wiele, iż tutaj niektóre tylko wypadki z własnego doświadczenia przytoczam.

- 1) Zagodzi i usuwa bole zębów dzurawych, zapobiega zakażeniu i próchnieniu zębów zdrowych przez zarażenie zepsutem. Zostawiony bowiem bez zapobieżenia siemu, zęb nadpsuty ulega całkowicie zakażeniu, a zię pogorsza się. 2) W wypadkach reumatycznego i nerwowego bólu zębów, spuścić się można na środek ten jako niezawodnie łagodzący bole. 3) Zalecenia godną jest także Woda Anaterynowa do użycia na dziąsła latwo krwawiące się, z przyczyny ich gąbkowatości i osłabienia. Używając Wodę Anaterynową do ust, umacnia się dziąsła i w ogóle oprawa zębów nabiera siły przez zawarta w Wodzie substancje scagającą i wzmacniającą, tak, iż dziąsła odzyskują znowu swą dawną elastyczność, a zawarta przez użycie woda w dziąsłach siły ku ciągnięciu ich odwieżaniu. Użyciem tej wody zapobiega się oseto najszkodliwsiym skutkom. 4) Zmieniając potrawy i napoje raz zimne to gorące, szczególnie w porze letniej, co równie szkodliwie wpływa na zęby i usta, wmsaga drażliwość, a zatem i wpły wy zię powiększa, które czuć się dają dopiero gdy powietrze dżdżyste następuje. 5) Nieocenionym środkiem jest Woda Anaterynowa ku utrzymaniu przyjemnego powonienia przy oddechnaniu, tudzież do pozbycia się i usunięcia zupełnego nieprzyjemnego odoru z ust, do czego dostatecznie jest kilkakrotne płukanie Wodą Anaterynową. 6) W wypadkach, kiedy już osad kamienny się pojawia. 7) W tych wypadkach, kiedy zęby się krwawią i z tychże prawie przyczyn skuteczną jest także Woda Anaterynowa zapobiegając zgniliznie dziąsła. 8) W wypadkach słabo oprawionych zębów wznoszą osadę, w wypadkach skrofuleicznych, h i w wieku podosłym, kiedy dziąsła się marszcza i usuwają. 9) Nadzwyczajnie pożyteczną jest woda w celu utrzymania w czystości zębów sztucznych. 10) Przez używanie tej Wody nabierają usta świeżosci i przyjemnego smaku, ponieważ przylgnięte do zębów nieczystości i kwasy woda rozpuszcza i uwalnia je, przeto odświeża smak i zęby. 11) Przeciw gąbkowatości ust i narosłom w ustach. 12) Zęby odzyskują swą pierwotną przyrodzoną piękność, ponieważ użycie Wody Anaterynowej splukuje z nich zię substancje i przywraca im polysk. 13) Przeciw pecherzykowatym narosłom (Apliten) na podniebieniu, które często bardzo boleśnie czuć się dają i przeszkadzają wymowie. 14) W ogólności czystości i utrzymania w zdrowym stanie zęby. 15) Ustawa chronicznie zapalenię dziąsła. 16) Przeciw skorbutowi, a w tym wypadku szczególnie do polecenia łęglarom.

Cena flakonika 1 zlr. 40 cent. Opakowanie 20 cent.

Anaterynowa Pasta do zębów po 1 zlr. 22 cent. Roślinny proszek do zębów po 63 cent. Masa do plombowania zepsutych zębów 2 zlr. 10 cent. w. a.

Powyższe artykuły utrzymują: W Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, apteki pp. Mikolascha, A. Berliera, Ebenbergera, i Zygmunta Rukera, pp. Gebhardt i Kleina wdowa, Bonifacy Stiller. W Krakowie pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl.

W Belzie p. Hrymak, w Białej p. Knaus, w Bielsku p. Stanko apt. w Bórcie p. Czarnik apt., w Bacłni p. Niedzielski, w Brodach p. Fr. Gomulński apt., w Brzeżanach p. Zimkowski apt. i p. B. Fadenuecht, w Buczaczu pp. Kodrebski i Kereci, w Czerniowcach p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schirch i p. Jan Rintzner, w Czeszochowie dr. P. Helfera, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobromilu p. A. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dynowie p. M. Koniecki, w Grzybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Bogusz apt., w otonwi p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt., w Krynie p. M. Nitribitt apt., w Kimpolung B. Sommer, w Lutowskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Lipschütz, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sażu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przemyslu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn, w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, w Stanisławowie p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czuczawa, w Strylu p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, w Serecie p. I. Sommer, w Suczawie p. E. Totezat apt., w Tarnowie p. J. Jahn p. Milkowski księz., w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz, w Turce p. A. Czumiński, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Zloczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., w Zółkwi p. Krzyżanowski apt.

W moc §§. 3. i 7. statutów Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu,

następnie stosownie do uchwały Rady zawiadowczej z dnia 21. stycznia 1867. otwiera się Subskrypcja na Akcje tegoż Towarzystwa w sumie 300.000 zlr. w. a.

Subskrypcja otwarta będzie przez dni 30 a to: od 20. lutego do 20. marca 1867.

Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki: Filia Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie,

J. F. Kirchmayer i Spółka, dom Bankierski w Krakowie, W. Kochanowski, doktor praw w Czerniowcach.

Lwów dnia 16. lutego 1867. Z Rady Zawiadowczej.